MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.46. Warszawa, dnia 25.lutego 1928 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

/ Biuletyn codzienny/.

Nr.46. Warszawa, dnia 25. lutego 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

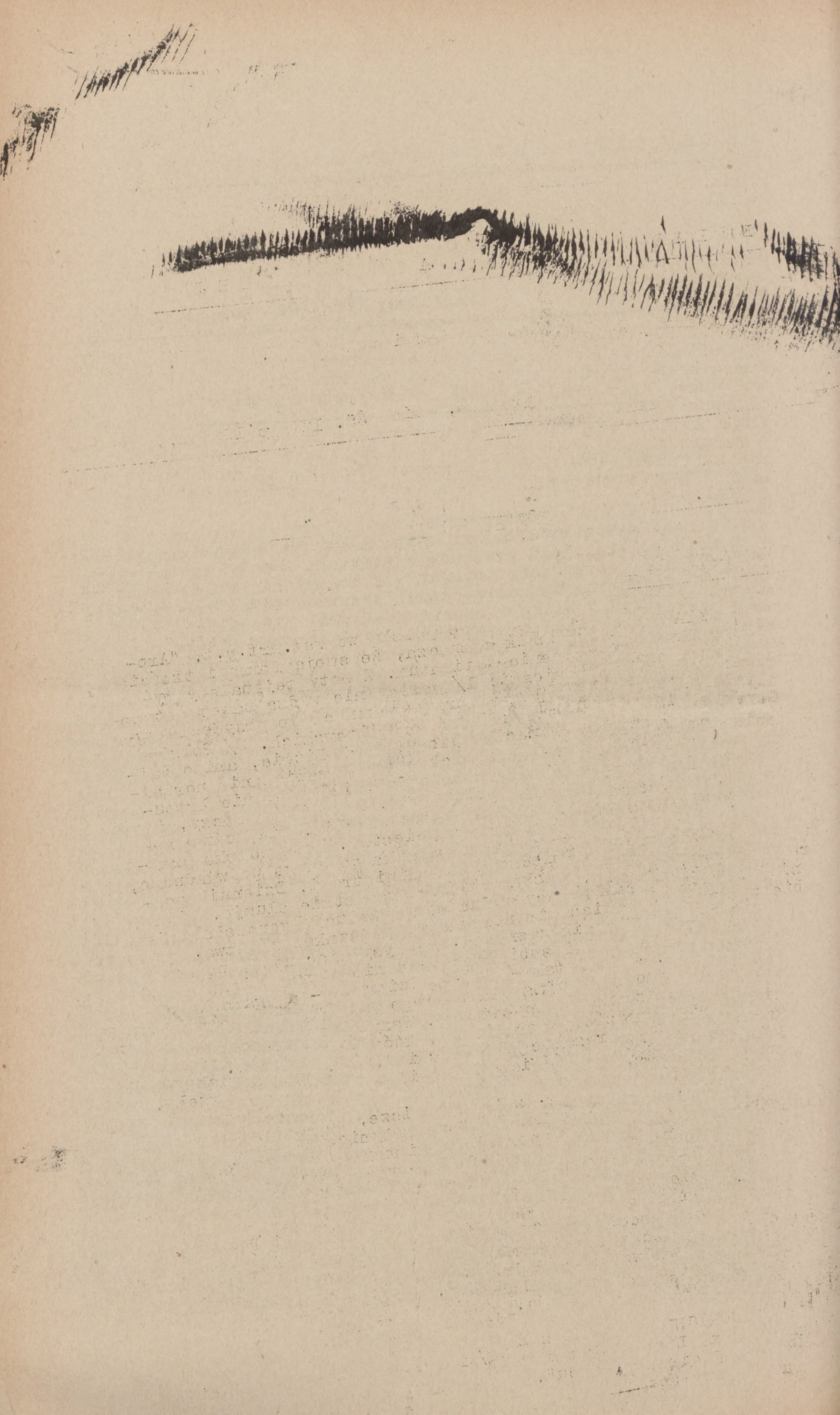
POLSKA-LITWA.

RYTAS z 20/2.omawia notę polską we wst.art.p.t. "Arogancki dokument". Dziennik zaznacza, że swoją formą i treścią nota polska czyni wrażenie ultimatum. Z noty tej należy wyciągnąć następujące wnioski: 1/ polacy nie widzą nawet potrzeby przypominania sobie danych przyrzeczeń co do przyjęcia wysiedlonych z Wilna i otworzenia szkół litewskich. 2/ Polska nie chce słyszeć o krzywdach, wyrządzonych Litwie, ani o żadnych kwestjach spornych. Polska chce tylko nawiązania normalnych stosunków z Litwą. 3/ Polska sądzi, iż może, nie krępując się formą, stawiać Litwie ultimatum. Tem się tłumaczy, że Polska rozmawia z Litwą, jak ze swoim wasalem. Nie można powiedzieć, że to jest nasze duże zwycięstwo. Nota polska przypomina bardziej list srogiego naczelnika do swego podwładnego, aniżeli korespondencję między dwoma ministrami. Dziennik podkreśla dalej, że nota polska rozwiała wszystkie aluzje. Widać z niej wyraźnie, jak polacy rozumieją rezolucję genewską i jak sobie wyobrażają nawiązanie normalnych stosunków z Litwą.

W końcu dziennik zaznacza, że wysyłając notę, polacy prawdopodobnie zapewnili sobie poparcie niektórych wielkich mocarstw Europy. Jeżeli tak - kończy dziennik - arogancka nota polska nietylko jest ujmą dla naszego honoru, lecz również utrudnia ona bardzo nasze położenie. Wszystko będzie zależało od tego, czy znajdziemy stronników, którzy by poparli nasz sposób interpretacji rezolucji genewskiej. Zachodzi jednak pytanie, czy potrafimy znaleźć ich tylu, ilu nam będzie potrzeba.

GERMANIA z 23/2.Kor. z Genewy pisze, że tamtejsze koła polityczne liczą się z możliwością wpłynięcia sprawy polsko-litewskiego sporu na porządek dzienny marcowej sesji Ligi Narodów. W polskich sferach politycznych przypuszczają, że odpowiedź litewska nie będzie zadawalająca, wobec czego rząd polski zamierza powiadomić Ligę o bezskuteczności dotychczasowych rokowań i odda w ręce Ligi sprawę stosunków polsko-litewskich. Prawdopodobnie musiałaby Rada Ligi zaprosić Woldemarasa do Genewy. Tego rodzaju rozwój wypadków pociągnąłby za sobą niewątpliwie nowe poważne komplikacje. Nie jest też także wiadomem, jakie kroki poczyni Rada Ligi Nar., aby umożliwić pokojowe uregulowanie stosunków polsko-litewskich.

NEUE ZURICHER ZEITUNG z 21/2.pisze, że bezwładność mas włościańskich na Litwie ułatwi może jeszcze na długo istnienie obecnego "przejściowego rządu", ale to małe państewko doszło już do punktu zwrotnego. Dotychczas od dziesięciu lat całe



wychowanie publiczne było nastawione przeciwko Polsce. Obecnie następuje zwrot i powoli opinja litewska przygotowuje się do porozumienia z Polską. Dalej autor omawia przebieg ostatnich wypadków polsko-litewskich.

SŁOWO /Ryga/ z 24/2.otrzymało od litewskiego posła na Łotwie Bizauskasa następujący wywiad: Wszystkie warstwy społeczeństwa litewskiego patrzą na ostatnią notę Polski tak ze względu na jej treść jak i styl, jako na wyjątkowy unikat. Nota nie zawiera nic konkretnego i otrzymuje się wrażenie, że Polska zdecydowana jest uchylić się od bezpośrednich rokowań. Z głębokim żalem należy stwierdzić, że Polska nie wysuwa żadnych konkretnych propozycyj. Niezmiernie życzyłbym sobie, aby jeszcze przed rozpoczęciem rokowań można było skonkretyzować pewne znane zagadnienia. O ile po pierwszej nocie Zaleskiego można było powiedzieć, że zawiera ona pewne konkretne propozycje, to o następnej nocie powiedzieć tego w żadnym wypadku nie można. Sprawa miasta, w którem odbywały by się rokowania, nie była poruszana w Kownie, a prasa wspominając bądź o Kopenhadze, bądź o Królewcu, czyniła to najzupełniej na własną rękę.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/2. zamieszcza art.wst. o stosunkach polsko-litewskich p.t. "Rozczarowanie dla Ligi Nar." Nawiązując do oświadczenia Woldemarasa, rozesłanego do prasy, autor pisze, iż można je zrozumieć jako intencję utrzymania katastrofalnego konfliktu międzynarodowego. Liga Nar. nie będzie uważała dla siebie za rzecz pochlebną skłonność Woldemarasa posługiwania się nią, jako pośrednikiem. Stanowisko zajęte przez Woldemarasa obecnie równa się przekreśleniu przynajmniej częściowego uregulowania konfliktu polsko-litewskiego, osiągniętego przed dwoma miesiącami w Genewie. Autor w dalszym ciągu w sposób dość szczegółowy podaje opis porozumienia, osiągniętego w Genewie, oraz późniejszą wymianę not pomiędzy Polską i Litwą. Wydaje się, że gdy Woldemaras zobowiązał swój kraj do położenia kresu stanowi wojny, nie uczynił on żadnych ustępstw i jego solenna deklaracja nie miała żadnego bardziej realnego znaczenia, niż uścisk dłoni z Marsz:Piłsudskim.
Pokój istnieje między dwoma krajami, lecz granica jest nadal hermetycznie zamknięta. Jest to bardzo niefortunny wynik wysiłków Rady Ligi Nar. Nacjonalizm na Litwie musi być wielki, jeżeli może zaślepić litewskich mężów Stanu co do moralnych konsekwencyj wymijającego postępowania w kwestji, która znajduje się pod międzynarodowym nadzorem. Autor pisze, że nie można zaprzeczyć, iż Litwa doznała krzywdy, jest jednak rzeczą jasną, iż rozwiązanie kwestji Wilna na korzyść Litwy nie może być narzucone przez odcięcie komunikacji z Polską. Często wyrażano wątpliwość, czy rząd litewski pragnie uregulowania tej kwestji. Stara się on przedewszystkiem podnieść energję patrjotyzmu w małym narodzie i pretensje do Wilna są dla celu tego nieocenione. Wszelako pozostaje faktem, że pokój jest zagrożony z powodu tego nieszczęsnego rozwoju ducha narodowego, który - o ile jest zdrowy, może być rozwijany przy pomocy metod bardziej zgodnych z rozsądną polityką.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 21/2.zamieszcza art.swego specjalnego korespondenta o stosunkach polsko-litewskich, w którym na wstępie podkreśla, że niestety, zakończenie "stanu wojny" między Polską i Litwą pozostaje nadal martwą literą. Zamknięta granica jest prawdziwą blizną na powierzchni mniej, lub więcej pokojowej Europy. Omawiając pretensje Litwy do Wilna, jako historycznej stolicy, autor przypomina, że w historycznej Litwie początkowo przeważała kultura ruska, a później polska. Chociaż nikt nie może pochwalić sposobu zdobycia przez Polskę Wilna w r.1920, który w dużej mierze jest powodem obecnej sytuacji, jednocześnie po zwiedzeniu miasta nikt nie może zaprzeczyć, że jest to polsko-ruskie miasto,

nie posiadające żadnych narodowych tradycyj litewskich i nie wykazujące najmniejszej chęci połączenia się z Litwą. W dalszym ciągu autor zastanawia się, nad przyszłemi możliwościami Litwy. Autor podaje krótki szkic historyczny Litwy i pisze, że nie jest rzeczą zupełnie naturalną, że niektórzy polacy pamiętając o 500-letniej federacji, która podczas ostatnich 200 lat równała się prawie unji, uważają obecne państwo Litwy Kowieńskiej za pewien sztuczny twór niemiecki, utrzymywany w stanie wrogim wobec Polski za niemieckie pieniądze i przy pomocy wpływów niemieckich. Pogląd ten nie jest ogólny. Rozmowy, prowadzone przez autora w poważnych urzędowych kołach polskich przekonały go, iż liczą się one z utrwaleniem się bytu państwa litewskiego, przynajmniej na pewien okres. Państwo litewskie rozwija się lepiej, niż wielu polaków się spodziewało /pragnęło - należy dodać/ - pisze autor. Pretensje Litwy do Wilna mają dwojaki cel według informacyj, otrzymanych przez mieszkańców Wilna, posiadających kontakt z osobami po stronie litewskiej. 1/ Podżeganie patrjotyzmu litewskiego, 2/ Czasowe zamknięcie Litwy przed wpływem kultury i języka polskiego.

W zakończeniu autor wyraża przekonanie, że z biegiem czasu, gdy wpływ niemiecki zacznie być odczuwany, raczej jako dokuczliwy, niż pomocny, granica z Polską może zostać otwarta. Należy ufać, że Litwa będzie wówczas gotowa i będzie mogła wejść do polskiego systemu federalnego, by korzystać z Wilna, jako ze swej stolicy.

IBIDEM. zamieszcza art. o Wilnie, w którym autor na wstępie pisze, iż pod jednym względem jest ogólna zgoda, mianowicie, że Wilno jest i musi pozostać stolicą Litwy. Jednakże pytanie "co jest Litwa" wywołuje gwałtowne spory. Autor zaznacza, że trzy ośrodki uważają siebie za spadkobierców historycznej Litwy mianowicie: rząd kowieński, rząd warszawski i autonomiczny ruch białoruski. Żadna ze stron nie chce wyrzec się swych pretensyj i na tem polega tragedja Wilna. Omawiając zamknięcie granicy polsko-litewskiej, autor pisze, że w Wilnie wszyscy uważają, iż stan ten nie może trwać długo i zastanawia się, w jaki sposób może się on skończyć. Niema najmniejszych widoków, by Kowno zrzekło się swych pretensyj. Wiele osób jest zdania, iż Kowno byłoby w kłopocie, gdyby pretensja jego była uwzględniona. Etnicznie Wilno nie może być uważane za miasto litewskie. Nawet najbardziej zapaleni litwini w Wilnie przyznają, że są bardzo nieznacznym elementem. Woldemaras i Smetona potrzebują bodźca dla nacjonalizmu litewskiego. Pretensje do Wilna służą im do tego celu. Co się tyczy Polski, to również niema najmniejszych widoków, by wyrzekła się ona tego miasta. Autor pisze, że łatwo zrozumieć jej stanowisko. Jako miejsce urodzenia Mickiewicza /?/ Wilno dla Polski jest jak Stratford on Avon dla Anglji. Pozatem niema poważnych powodów wątpić, iż większość mieszkańców woli rządy Warszawy' niż Kowna. W r.1920 litwini probowali narzucić w Wilnie swój język, który jest jednym z najbardziej prymitywnych i trudnych w Europie, i nieznany nawet żydom, którzy tworzą 1/3 część ludności Wilna. Czegokolwiek bądź Wilno pragnęłoby, w każdym razie nie pragnie ono uczyć się gramatyki litewskiej.

Pozatem mają pretensje do Wilna białorusini. Autor pisze o popieraniu ruchu białoruskiego przez Sowiety i uważa, że częściowym celem jest dokuczenie polakom, polacy zaś stosują wobec białorusinów oportunistyczną politykę. Polska czeka na wyraźniejsze oznaki przyszłości rosyjskiej, a ruch białoruski jest widocznie zarówno dla Moskwy jak i dla Warszawy objektem targu.

TABLET z 18/2. omawiając stanowisko Woldemarasa pisze, że Litwa ma wielu przyjaciół, których sympatje może utracić, o ile będzie popełniała błąd, utrzymując praktycznie, jeżeli nie nominalnie stan wojny z Polską.

POLSKA-NIEMCY.

L'ERE NOUVELLE z 22/2. zamieszcza art. p.t. "Litwa, Polska i Niemcy", w którym cytuje dłuższe wyjątki z art. "Czasu" krakowskiego. Art. ten wykazuje, że konflikt polsko-litewski nie zostanie zlikwidowany dopóty, dopóki polityka litewska będzie miała poparcie Niemiec.

DER GESELLIGE z 18/2. podaje art. podp. Rhodego p.t. "Bezsensowne rozdarcie wschodnich Niemiec," w którym stara się dowieść, że Polska nie posiada ani gospodarczych, ani historycznych praw do Pomorza. Nie mają słuszności, według autora, ci mężowie stanu, którzy twierdzą, że Prusy wschodnie mają dostateczne połączenie z Niemcami drogą morską i że przeważnie tamtędy odbywała się komunikacja. Autor wyrzeka na rozdarcie ścisłych gospodarczych węzłów, łączących Poznańskie i Pomorze z Niemcami. Twierdzi on, że bezsensowność i niesprawiedliwość obecnego stanu może być naprawiona tylko przez przyłączenie tych prowincyj do Niemiec. Autor obecny stan przypisuje uciskowi Polski, który spowodował, że niemieckie prawa zostały pogwałcone.

SCHLESISCHE ZEITUNG z 18/2. pisze o tem, na co sobie polacy w Niemczech mogą pozwalać. W Raciborzu na zebraniu Sokoła przewodniczący Malczewski wyraził się w swem przemówieniu, że Racibórz całem sercem dąży do Polski. Obecny na zebraniu polski konsul generalny miał wyrazić się w przemówieniu, że jest protektorem polskich związków.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

SIEGODNIA z 23/2. Cały numer poświęca rocznicy 10-lecia niepodległości Estonji. W art. wst. dziennik podkreśla, że Estonja niezmiennie pozostawała wierna zasadom władzy narodu i porządku prawnego. W najcięższych momentach życia państwowego /było ich sporo/, wystarczy wspomnieć choćby zamierzony zamach bolszewicki w r.1924; - pisze dziennik - politycy estońscy nie zastosowali modnych w czasach dzisiejszych metod dyktatorskich, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa poderwania ustrojów, na których opiera się nowa państwowość.

Dziennik omawia zbliżenie estońsko-łotewskie, zaznaczając, że naprężenie ostatnie w stosunkach estońsko-łotewskich obecnie znikło i że oba państwa łączy znowu jedno wspólne dążenie, skierowane do ekonomicznego kulturalnego i politycznego zbliżenia się.

Pozatem dziennik zamieszcza szereg artykułów wybitnych estońskich mężów stanu, omawiających warunki, w jakich niepodległe państwo estońskie powstało, politykę wewnętrzną kraju, jego zdobycze ekonomiczne i td.

RYTAS z [illegible]/2. w art. wst. zaznacza, że podczas uroczystości litewskich dnia 16/2. br. wszyscy wynieśli jedną naukę - konieczność nawrócenia do ustroju parlamentarnego.

IBIDEM. W związku z 10-leciem niepodległości Litwy zamieszcza obszerną odezwę prezydjum federacji ateitinków /Stow. litewsk. młodzieży katol. Narodowej, liczącej przeszło 6.000 członk./ nawołującą do wytrwania idei katolicko-narodowej, która w końcu musi zwyciężyć. Odezwa podkreśla, że naród litewski nie ukonstytuował się etnicznie i że nie zlał się na swem terytorjum do tego stopnia, iż przestało ono być spornem w oczach innych narodów.

Z tego też powodu polacy trzymają w swem ręku nieprawnie stolicę Litwy - Wilno. Mowa litewska jeszcze nie została ostatecznie skrystalizowana. Wielka przeto praca czeka społeczeństwo litewskie we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego i społecznego. "Ateitininkai" /ludzie przyszłości/ jako pionierzy litewskiego ruchu katolicko-narodowego, któremu zawdzięczając powstała Litwa niepodległa - kończy odezwa - zadecydują o duchowem i kulturalnem odrodzeniu państwa litewskiego, bez czego życie małego narodu jest nie do pomyślenia.

THE TIMES z 22/2. podaje treść depeszy Chamberlaina przesłanej Woldemarasowi z okazji 10-ej rocznicy niepodległości Litwy, oraz odpowiedź Woldemarasa, w której pisze, że rząd litewski wraz z narodem z wdzięcznością wspominają całe przyjazne poparcie, udzielane im dla zapewnienia niepodległości Litwy, istnienie której jest konieczne dla utrzymania ogólnego pokoju i pomyślnego rozwoju Europy wschodniej.

BERLINER TAGEBLATT z 23/2. pisze z powodu oświadczenia ministra estońskiego Rebane w spr. niemożności uwzględnienia życzeń niemieckich co do odszkodowań, że jest ono zupełnie niezrozumiałe, jeżeli nie było jego zamiarem traktowania Niemiec gorzej, niż innych państw. Niemieckie memorandum, oparte na uchwale parlamentu niemieckiego z dnia 26/VI.1924 r. żądało tylko największego uprzywilejowania dla wywłaszczonych Niemców. Rząd niemiecki wprawdzie oświadczył w Tallinie, że gotów jest rozpocząć rokowania handlowe, jeżeli przynajmniej ustalone zostaną zasadnicze ramy odszkodowania.

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

W art.wst.omawia kwestję rozbrojenia i pisze, że sytuacja rozbrojeniowa w Anglji jest bardzo niezadawalająca. Udawać że to, co w Anglji w tej dziedzinie uczyniono, ma być zaszczytnym przykładem dla innych narodów, byłoby hipokryzją, któraby tylko jeszcze wyżej zaszkodziła już i tak zachwianej reputacji Anglji, jeśli chodzi o jej szczerość w tej kwestji.

IL POPOLO D'ITALIA z 22/2. Generał de Marinis przedstawił w Genewie Komitetowi Arbitrażowemu stanowisko rządu włoskiego, który nie uważa za możliwe przyjęcie projektu z powodu rozległości gwarancji, które musiałby dawać. Uważa za niemożliwe zastosowanie tych samych zasad wobec państw różnolitych i rozmaicie ustosunkowanych wzajemnie na terenie międzynarodowym. Jeżeli ma się probować zawierania układów, to muszą być one dwóchstronne i zawierane między państwami graniczącemi, które znają wspólne interesy i między któremi dojść może do zatargu.

Mniej pożyteczne dla sprawy pokoju pertraktacje między państwami oddalonemi od siebie, szczególnie jeżeli są zaprzyjaźnione, nie przewiduje się między niemi zatargów, a w żadnym razie zatargów zbrojnych. Traktaty wielostronne w jednych i tych samych okolicznościach, prowadzą do utworzenia koalicji przeciw innemu państwu, lub grupie państw i mogą przerodzić się w zatargi zbrojne. Zwolennicy traktatów wielostronnych nie mogą powoływać się na Locarno, gdyż ma on charakter specjalny i cel określony, tj. oddalanie niebezpieczeństw specjalnych w określonej okolicy. Tak samo zapatruje się na Locarno rząd angielski. Jeśli się przystąpi do wypracowania tekstów traktatów wielostronnych, Włochy nie odmawiają udziału w tej pracy, ale ostrzegają, iż trzeba je tworzyć przewidująco, aby w danym razie mogły zapobiedz w sposób pokojowy powstałym między państwami zatargom.

LE TEMPS z 22/2. pisze w art.wst. w związku z rozpoczęciem obrad Komitetu bezpieczeństwa, że w gruncie rzeczy nikt nie zmienił swoich zapatrywań w tej sprawie od zeszłego roku. Wprawdzie przemówienia dotychczas wygłoszone, utrzymane są w tonie pojednawczym, jest to jednak tylko wpływ atmosfery genewskiej, która nie pozwala na naruszenie wiary w dzieło pokoju. Lord Cushendun starając się zachować wielką rezerwę, ujawnił jednak szczere chęci pojednania. Mimo, iż Anglja wypowiedziała się przeciwko wszelkim zobowiązaniom charakteru ogólnego, zmierdającym do wyłączenia wojny, to jednak idzie ona dalej, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Delegat niemiecki chciałby, aby się ograniczono do przeszkodzenia wojny w granicach możliwości, nie troszcząc się jednak o jakiekolwiek zobowiązania z chwilą jej wybuchu. To powtarzało się już niejednokrotnie w historji z początkiem większości wojen było pogwałcenie traktatów.

Naogół zaznaczyć należy, że raport dla Komitetu specjalnego, z którego treścią zapoznał Benesz obecnych, uwzględnia szeroko tezy, których broni ustawicznie Francja. Byłoby pożądane, aby Komitet specjalny arbitrażu i bezpieczeństwa opracował zbiór konwencyj /convention - type/, którą by Rada Ligi Nar. mogła uznać bez zastrzeżeń i którąby następne Zgromadzenie mogło zalecić wszystkim państwom. Umożliwiłoby to zawieranie wzajemnych dwu-stronnych paktów gwarancyjnych pod egidą Ligi Nar., co przyczyniłoby się do konsolidacji pokoju we wszystkich częściach Europy, - nawet najbardziej narażonych na niespodzianki i awantury.

LE MATIN z 23/2. pisze, iż punktem kulminacyjnym exposé delegacji jugosłowiańskiej jest, że dla zagwarantowania bezpieczeństwa potrzebne są nie formuły, ani systemy, opracowane na papierze, lecz gwarancje wszystkich państw co do przyjętych zobowiązań. Komitet bezpieczeństwa musi osądzić, czy życzenie to możliwe jest obecnie do urzeczywistnienia.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 23/2. S.S. pisze w art.wst. p.t. "Bezpieczeństwo i arbitraż", że są to właściwie dwie strony tego samego problemu. Żaden kraj nie godzi się na zredukowanie swej armji i innych środków obrony, nie mając pewności, że nie zostanie napadnięty, cokolwiek o tem myślałaby Ameryka, która rozprawia o rozbrojeniu, ale nie posyła delegatów do Komitetu bezpieczeństwa. Trzeba przedewszystkiem rozwiązać sprawę bezpieczeństwa, częściowe rozbrojenie nastąpi w miarę utrwalenia spokoju europejskiego. Bezpieczeństwo zaś zależy od szeregu bardzo złożonych przyczyn politycznych, ekonomicznych i moralnych: te państwa, które mogłyby prowadzić wojnę jedynie ofenzywną, bo gdyby się wyrzekły odwetu, jak Austrja, która to uczyniła, i Niemcy, które o tem zapewniają - mogłyby się nawet zupełnie rozbroić będąc pewne, że im nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Inne państwa natomiast, do których należy i Rumunja, pozostają niestety w ciągłej niepewności, gdyż jej położenie geograficzne i ekonomiczne zmusza ją do liczenia jedynie na własne siły, to znaczy, do wzmacniania raczej, niż redukowania zbrojeń dopóty, dopóki Europa będzie tem, czem jest, dopóki nieprzyjaciele nasi będą myśleli o naszej zgubie, a nie o współpracy z nami. Zanim zastosujemy u siebie szlachetne idee, o których rozprawia Genewa, sądzimy, że obecnie lepiej służymy pokojowi zbrojąc się, niż rozbrajając."

IBIDEM z 17/2. S. Serbesco z powodu bliskiego zebrania Rady Ligi Nar. porusza dwie kwestje, które według autora dotyczą nietylko palących spraw politycznych, lecz także bardzo ważnych zasad prawa międzynarodowego. Są niemi tajne zbrojenia węgierskie i sławna afera optantów. Węgry w swej polityce odwetowej prowadzą akcję na dwa fronty i aby przeszkodzić konsolidacji państw sukcesyjnych stawiają na jej drodze różne prawne pułapki:

Jedną z nich jest sprawa optantów, dotycząca zarazem Rumunji i Czechosłowacji, która doprowadziłaby do ruiny reformy agrarnej i różnych kłopotów socjalnych, gdyby temu nie przeszkodziła Liga Nar. Następnie Węgry zbroją się w cichości i przygotowują do napadu na pierwszego lepszego sąsiada, który będzie miał jakieś trudności na innej granicy.

Tu autor dotyka kwestyj prawnych i mówi, że jeśli Liga Nar. nie będzie mogła ostatecznie pokierować procedurą nadzoru i kontrolą, to wszystkie szlachetne zabiegi nowej Europy przepadną, bo nie do pomyślenia jest rozbrojenie bez kontroli. Tak samo jeżeli Trybunał arbitrażowy przekroczy swoje kompetencje, powinna być jakaś wyraźna instrukcja międzynarodowa, którąby zapobiegała nadużyciom. Oto ważne problemy, dotyczące nietylko Rumunji, ale i całego ruchu odrodzenia Europy.

THE CHICAGO TRIBUNE z 22/2. Kor. z Genewy pisze, że potajemne zniszczenie broni przez Węgry było najprzykrzejszym figlem, wypłatanym Radzie Ligi od czasu jej istnienia, gdyż wypadek ten wykazuje zupełną niemoc Ligi, dopóki siłą nie poprze swej pracy. Dziennik dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że broń była wykonana w Australji, została pochwycona w czasie wojny, mogła więc być tylko własnością rządu włoskiego. Gdy Rzym zdał sobie sprawę, że nie można będzie dłużej utrzymywać iż rząd nie odpowiada za jej przesłanie do Węgier, wywarto nagle presję na Węgry, aby broń zniszczyły, nie bacząc na Ligę Nar. Tak więc państwa M.Ententy będą teraz musiały zadowolnić się oświadczeniem, że traktat w Trianon został pogwałcony, a domniemany sprawca tej afery - Włochy - pewno nawet nie będą wspominane na posiedzeniu Rady.

SPRAWY LIGI NARODÓW.

THE DAILY TELEGRAPH z 21/2. Kor. dypl. pisze, że chociaż Francja i Włochy podały obecnie do wiadomości, że tak samo jak i Anglja i Niemcy przeciwne są w chwili obecnej idei przeniesienia stolicy Ligi do Wiednia, władze szwajcarskie dają wyraz pewnemu zaniepokojeniu. Autor pisze, że możliwość, choć bardzo daleka - zmiany, jakiej pragnąłby kanclerz Seipel, przyczyniła się do wznowienia rozmów w kołach rywalizujących o tem, że Bruksela byłaby odpowiedniem miejscem na stolicę Ligi. Belgja stałaby się ponownie neutralną, nie byłaby narażona na nową inwazję Niemiec. Zwolennicy tego projektu wskazują, że byłoby to pożyteczne dla Francji, ponieważ wykluczałoby możliwość powtórzenia oskrzydlającego posunięcia von Klücka, w jakimkolwiek konflikcie francusko-niemieckim.

L'INDEPENDANCE BELGE z 20/2. dowiaduje się z dobrych źródeł z Madrytu, że rząd hiszpański przygotowuje wejście Hiszpanji do Ligi Nar. na wrzesień. Hiszpanja nie będzie już żądała stałego miejsca w Radzie.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

THE DAILY TELEGRAPH z 22/2. Kor. dypl. przewiduje możliwość powrotu ministra W.Brytanji w Chinach sir Miles Lampsona do Centrali Foreign Office w charakterze podsekretarza Stanu.

LA TRIBUNA z 23/2. podaje niektóre cyfry, dotyczące wzrostu ludności i śmiertelności we Włoszech. W r.1926. ludność wzrosła o 409.000, w r.1927 o 444.000.

THE CHICAGO TRIBUNE z 21/2. podaje bjografję Boya-Zeleńskiego wraz z fotografją i wylicza jego zasługi jako tłumacza literatury franc. na język polski.

Jedną z nich jest sprawa optantów, dotycząca zarazem Rumunji i Czechosłowacji, któraby doprowadziłaby do ruiny reformy agrarnej i różnych kłopotów socjalnych, gdyby temu nie przeszkodziła Liga Nar. Następnie Węgry zbroją się w cichości i przygotowują do napadu na pierwszego lepszego sąsiada, który będzie miał jakieś trudności na innej granicy.

Tu autor dotyka kwestyj prawnych i mówi, że jeśli Liga Nar. nie będzie mogła ostatecznie pokierować procedurą nadzoru i kontrolą, to wszystkie szlachetne zabiegi nowej Europy przepadną, bo nie do pomyślenia jest rozbrojenie bez kontroli. Tak samo jeżeli Trybunał arbitrażowy przekroczy swoje kompetencje, powinna być jakaś wyraźna instrukcja międzynarodowa, którąby zapobiegała nadużyciom. Oto ważne problemy, dotyczące nietylko Rumunji, ale i całego ruchu odrodzenia Europy.

THE CHICAGO TRIBUNE z 22/2. Kor. z Genewy pisze, że potajemne zniszczenie broni przez Węgry było najprzykrzejszym figlem, wypłatanym Radzie Ligi od czasu jej istnienia, gdyż wypadek ten wykazuje zupełną niemoc Ligi, dopóki siłą nie poprze swej pracy. Dziennik dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że broń była wykonana w Australji, została pochwycona w czasie wojny, mogła więc być tylko własnością rządu włoskiego. Gdy Rzym zdał sobie sprawę, że nie można będzie dłużej utrzymywać iż rząd nie odpowiada za jej przesłanie do Węgier, wywarto nagle presję na Węgry, aby broń zniszczyły, nie bacząc na Ligę Nar. Tak więc państwa M.Ententy będą teraz musiały zadowolnić się oświadczeniem, że traktat w Trianon został pogwałcony, a domniemany sprawca tej afery - Włochy - pewno nawet nie będą wspominane na posiedzeniu Rady.

SPRAWY LIGI NARODÓW.

THE DAILY TELEGRAPH z 21/2. Kor. dypl. pisze, że chociaż Francja i Włochy podały obecnie do wiadomości, że tak samo jak i Anglja i Niemcy przeciwne są w chwili obecnej idei przeniesienia stolicy Ligi do Wiednia, władze szwajcarskie dają wyraz pewnemu zaniepokojeniu. Autor pisze, że możliwość, choć bardzo daleka - zmiany, jakiej pragnąłby kanclerz Seipel, przyczyniła się do wznowienia rozmów w kołach rywalizujących o tem, że Bruksela byłaby odpowiedniem miejscem na stolicę Ligi. Belgja stałaby się ponownie neutralną, nie byłaby narażona na nową inwazję Niemiec. Zwolennicy tego projektu wskazują, że byłoby to pożyteczne dla Francji, ponieważ wykluczałoby możliwość powtórzenia oskrzydlającego posunięcia von Klücka, w jakimkolwiek konflikcie francusko-niemieckim.

L'INDEPENDANCE BELGE z 20/2. dowiaduje się z dobrych źródeł z Madrytu, że rząd hiszpański przygotowuje wejście Hiszpanji do Ligi Nar. na wrzesień. Hiszpanja nie będzie już żądała stałego miejsca w Radzie.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE DAILY TELEGRAPH z 22/2. Kor. dypl. przewiduje możliwość powrotu ministra W.Brytanji w Chinach sir Miles Lampsona do Centrali Foreign Office w charakterze podsekretarza Stanu.

LA TRIBUNA z 23/2. podaje niektóre cyfry, dotyczące wzrostu ludności i śmiertelności we Włoszech. W r.1926. ludność wzrosła o 409.000, w r.1927 o 444.000.

THE CHICAGO TRIBUNE z 21/2. podaje bjografję Boya-Zeleńskiego wraz z fotografją i wylicza jego zasługi jako tłumacza literatury franc. na język polski.